

WROTA DO MIĘDZYWOOD ZOSTAŁY OTWARTE

-czyli jak minął pierwszacom obóz integracyjny...

Agata Cyrańska kl. IB

Początek października dla uczniów pierwszych klas rozpoczął się 4- dniowym wyjazdem na obóz integracyjny do Międzywodzia zwanego Międzywood. Sama zapowiedź tej przygody w postaci krótkich scenek teatralnych zorganizowanych przez drugie klasy była zabawna i zachęcająca do wzięcia w tym udziału. Widząc pozytywną reakcję mojej klasy I B, wiedziałam, że zapowiada się nam bardzo udany wyjazd integracyjny. Naszym tematem przewodnim okazał się być Hollywood, co szybko zostało przekształcone na Międzywood z powodu nazwy miejsca pobytu. Każdą z klas oprócz I A podzielono na pół i przydzielono grupkę Niemców bądź Czechów. Nasze główne zadanie polegało na przedstawieniu scenki teatralnej w określonych gatunkach filmowych. I A – science fiction, I B 1 – komedia, I B 2 – film akcji, I C 1 – musical, I C 2 – horror. Dodatkowo wylosowaliśmy piosenkę, którą mieliśmy przedstawić tanecznie oraz wokalnie, a także musieliśmy stworzyć własną limuzynę z kartonów. Z powodu tych wszystkich pracochłonnych przygotowań do wyjazdu nie w sposób było nam zapomnieć o tym wielkim wydarzeniu.

Prawdziwe przywitanie (nas) aktorów...

Gdy znaleźliśmy się już na miejscu ponownie przedstawiono nam ciekawą scenkę teatralną przygotowaną przez nestorów (uczniów drugich klas). Ostatecznie powiadomiono nas

w niej o przeszukaniu toreb, aby sprawdzić, czy przypadkiem nie schowaliśmy do nich jakiś używek. Nic takiego nie mogło być wniesione na teren ośrodka, bądź jak to wspomniano: „do Waszych apartamentów”.

Było zimno...

Zabranie ze sobą zimowej kurtki nie było w tym przypadku złym pomysłem... jednak nie wszyscy o tym pomyśleli (w tym ja). Byliśmy w końcu nad morzem, więc mogliśmy spodziewać się chłodnego powietrza w tej porze roku. Ponarzekać sobie i tak musieliśmy, bo w końcu na coś trzeba było pozrzędzić. 4 warstwy na siebie zakładaliśmy, w pokojach pod kocykiem siedzieliśmy i jakoś hardo wytrzymaliśmy!

Czerwony dywan...

Ku naszemu zaskoczeniu odwiedziły nas bardzo ważne osobistości... m.in. najśłynniejsza Angelina Jolie, a także bliźniaczki Olsen! (Udawani) Reporterzy biegli z (sztucznymi) aparatami i jak opętani (nie) robili zdjęcia sławom. Przywitanie tego typu gwiazd nie zdarzyło się tylko raz. W następnych dniach zagościł u nas Bosman oraz Wojciech Sandach. Dziewczyny zachwycone piszczały na ich widok. Jedna z nich podczas konferencji prasowej z panem Sandachem straciła przytomność, mówiąc przed tym, że go uwielbia. Czyste szaleństwo. My też, po założeniu własnych produkcji filmowych pod przeróżnymi nazwami mogliśmy zaprezentować się na czerwonym dywanie. Mając swoją muzykę przewodnią bądź przygotowany, krótki pokaz przedstawialiśmy się z jak najlepszej strony. Za drugim wyjściem wjechaliśmy limuzynami, aby jeszcze raz pokazać się jako słynni aktorzy. Otaczała nas masa reporterów i paparazzi. Ach, ten blask fleszy!

Wykorzystywanie natury dla zdrowia

Szkoda byłoby nie wykorzystać tego zdrowego powietrza nad morzem, więc kilka razy wybraliśmy się z tego powodu na plażę. Niestety nie tzn. w formie wypoczynkowej (jak to w wakacje) leżąc do góry brzuchem na ręczniku, tylko w formie rekreacyjno-sportowej. Na początek spacer nocą wzdłuż plaży. Przyznam, że zapadając się bardzo często w piasek nie widzieliśmy końca tej wędrówki, która trwała łącznie ok. 4 godziny. Jednak na końcu tego spaceru czekała nas miła niespodzianka w postaci kartonu wypełnionego po brzegi ładnymi przypinkami z logo naszej szkoły, nazwy naszego miejsca pobytu, a w tle złote Oskary. Tę nagrodę znalazła klasa I A, która jako jedyna pomyślała o tym, że to co mieliśmy znaleźć, nie może być schowane zbyt daleko. Tak wyglądała nasza pierwsza przygoda z plażą, druga okazała się być krótsza, gdyż polegała na biegu na zakończenie zajęć z bloku sportowego. Ostatni wypad na plażę okazał się być spokojniejszy od poprzednich. Polegał on na wykopywaniu kasztanów. 3 wyjścia na plażę i jodowe powietrze zostało przez nas zachowane głęboko w płucach.

Rozwijanie umiejętności

Na poszerzenie naszego warsztatu w różnych dziedzinach czekały bloki: artystyczne, taneczne oraz teatralne. Pierwszy miał bardziej służyć nam w formie dokończenia przygotowań do wielkiej gali, na której mieliśmy wystąpić w swojej scenie teatralnej. Tak też zabraliśmy się za tworzenie potrzebnych rekwizytów ewentualnie dodatków do ubrań. Wszystko, co mogłoby się nam przydać do przedstawienia teatralnego. Ten blok nauczył nas, że z kawałka bibuły i tektury można stworzyć coś przydatnego. Następnie czekały na nas tańce. Przyjemna

choreografia, łatwa do wchłonięcia nawet dla początkujących, ponieważ najważniejsze było zaangażowanie i chęć do współpracy z naszą instruktorką, a przede wszystkim liczyła się tutaj zabawa. W końcu drugą częścią naszej piosenki była Macarena.

Ostatni blok teatralny z pewnością najdłużej wyczekiwany przez płec żeńską z panem Wojciechem Sandachem. Aktor pomógł nam przyswoić się ze światem teatru oraz dać nam wskazówki co do naszej gry aktorskiej, a także ewentualnych zmian w naszym scenariuszu. Tu z pewnością zdobyliśmy największe doświadczenie.

Dyskoteka dyskotekę pogania...

Planowana była jedna, a nadprogramowo wyszły z tego dwie taneczne zabawy. Najpierw przejdę do tej, co wynikła przez przypadek. Zorganizowane było ognisko w ramach kolacji na stołówce były kiełbaski, a potem miały się odbyć tylko prezentacje wylosowanych przed obozem piosenek. To wszystko zostało zrealizowane zgodnie z planem, ale po tych pokazach nasza wszystkich ochota na wspólne tańce. Rozbujani w rytm muzyki bawiliśmy się. W pewnym momencie wyłączono muzykę i ogłoszono kolejną konkurencję. Polegała ona na rozwiązywaniu zagadek z kartek, jeśli się je zgadło, trzeba było znaleźć nestora, który odpowiedzialny był za przydzielenie nam zadania. Gdy zostało ono wykonane dostawało się od nich podpis.

Druga tym razem planowana dyskoteka odbyła się po Wielkiej Gali już w ciepłym pomieszczeniu na Sali. Do zbyt późnej godziny nie pobalowaliśmy, jednak mimo wszystko poszliśmy do pokojów zadowoleni.

Wielka Gala...

Nadszedł ten dzień, w którym to mieliśmy wykazać się swoją charyzmą, talentem

artystycznym, wokalnym oraz tanecznym, ale przede wszystkim... zaangażowaniem całej klasy. W sposób zabawny zaprezentowały się najślynniejsze osobistości klasowe, a także wybrały swój muzyczny repertuar.

Przedstawione zostały wszystkie scenki teatralne w różnych gatunkach filmowych jednego wiersza Jana Brzechwy „Na Straganie”. Każda grupa w sposób wyjątkowy i oryginalny przekształciła scenariusz nie tylko pod względem zagrania ciałem, ale i słowami. Myślę, że każdy w tej konkurencji okazał się zwycięzcą. Przed dyskoteką zaprezentowaliśmy jeszcze wyuczoną choreografię taneczną.

Ostatni dzień pasowaniem na ucznia LO XVIII

Zaczęło się od przemowy dyrektora, po wcześniejszym pożegnaniu kolegów z Niemiec, z którymi integrowaliśmy się przez cały czas biorąc z nimi udział w każdej konkurencji, a skończyło na... namalowaniu nam na twarzy wąsów, nosów oraz napisaniu na czoło „Kot”

bądź „Kotek”. Aby oficjalnie stać się uczniami LO XVIII, musieliśmy przejść pod dwoma stołami, gdzie dostawaliśmy od nestorów klapsy w pupę skręconymi rękami, miauczeć po drodze oraz przy picciu mleka z miski. Na końcu tej drogi siedziała pani wicedyrektorka i kijem od bilardu mianowała nas na uczniów szkoły. Przypominam, że jako koty przez ten cały czas musieliśmy chodzić na czworaka. Każdy z nas otrzymał otwieraną kartkę z napisem „Międzywood” oraz informacją, że zostaliśmy przyjęci do szkoły filmowej New Szczecin Hoża Academy. Po pasowaniu przydzielono jeszcze nagrody każdej z klasie, a także Czechom. Rozbawieni oraz mile zaskoczeni takim sposobem pożegnania poczekaliśmy na swój autokar, a następnie z uśmiechami na twarzy wróciliśmy do domów.

Artykuł został opublikowany w gazecie szkolnej „MANIAK”